

# SŁOWO

„SŁOWO“ wstępnie  
we wszystkie prawa  
i przejmuje wszelkie  
obowiązkowo „Gazety  
Krajowej“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.  
Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznik  
z dostarczeniem do domu  
oran z przesyłką pocztową  
mk. 1200.

**REDAKCJA:** Wiersz nonpa-  
spółkowy: przed tekstem 80c  
mk.; w tekście 400 mk.; za  
tekstem 160 mk.  
W numerach świętecznych  
o 25 procent drożej.

## MAI-MAI SZUSTOWA

Żądajcie

wszędzie.

### RESTAURACJA WRÓBLEWSKIEGO

ul. Adama Mickiewicza 11

została otwarta po kapitalnym odnowieniu dn. 29 października  
ka. r. b. Podczas obiadów i kolacji przygrywa koncertowy kwartet B-c  
Gitlic z udziałem solistki Zofii Bergler.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE

### HERBATY angielskiej „Sibunion“

Wyborna w smaku, wagi czystej bez opakowania.

Hurtowy skład: Wilno, Dobroczyzny 2,  
„Wschodnia Spółka H. - Przem.“

## W sprawie podniesienia rolnictwa w Polsce.

Wobec pierwszorzędnego zna-  
czenia rolnictwa w życiu gospo-  
darczym Polski, wobec tego, że  
postęp rolnictwa polskiego wzmo-  
cni naszą międzynarodową pozycję,  
trzeba wysunąć na pierwszy  
plan naszej polityki ekonomicznej  
sprawę podniesienia rolnictwa w  
Polsce.

Wskazywaliśmy niejednokrot-  
nie, że głównym czynnikiem postę-  
pu naszego rolnictwa jest koloni-  
zacja wewnętrzna, dzięki której  
stano zaludnione, a zwłaszcza wy-  
ludnione obszary ziem wschodnich  
otrzymaliby przypływ rolniczo wy-  
szkolonych, bardziej zasobnych w  
kapitał rolniczy naszych włościan  
zachodnich ziem Polski. Niedostatecz-  
ne zaludnienie, brak i prze-  
ludnienie rolnicze zachodniej Ma-  
łopolski, wielu miejscowości Kró-  
lestwa są przeszkodą postępu rolni-  
czego.

Zachodnia Małopolska przed  
wojną miała przewagę przywozu  
nad wywozem w handlu zbożo-  
wym, w handlu zaś mięsem oraz  
inwentarzem miała przewagę wy-  
wozu nad przywozem. Małorolny  
chłop zachodniej Małopolski spro-  
wadzał zboże na karm dla bydła  
z Węgier, skarmione zaś bydło  
wysyłał do Wiednia. Obecnie ko-  
rytarz oddzielający nas od Węgier  
w znacznej mierze zawadza w sto-  
sunkach handlowych z Węgrami,  
upadek zaś gospodarzy Wiednia  
osłabia to mięso, jako rynek zby-  
tu; oprócz tego taryfa kolejowa  
czeska czyni fracht bardzo dro-  
gim. Otóż hodowla w zachodniej Ma-  
łopolsce jest zaczniana i chyli się  
ku upadku.

Województwo Krakowskie po-  
sada jeszcze na kilometr kwad-  
ratowy 39,1 bydła rogatego, Śląsk  
Cieszyński 39,8, polskie  
Poznańskie 32,3, Kiejskie 25,0,  
gdy natomiast Poleskie 3,8, No-  
wogrodzkie 10,5, Białostockie 12,0,  
Województwo 16,6.

Przed wojną stosunek cen mię-  
sa do chleba w Polsce był jak 5  
do 1-go, obecnie zaś jak 2. ma-  
ksimum jak 2,5 do 1-go, osłabia

to pęd hodowlany zwłaszcza w za-  
chodnich województwach Polski,  
otóż pęd hodowlany może być za-  
chowany i zwiększony tylko przez  
przeniesienie na wschód żywego  
inwentarza z zachodu, na wscho-  
dzie bowiem potrzeba zwiększenia  
ilości nawozu dla podniesienia od-  
legów i przeobrażenia w grunta  
orne nieużytków może być bardzo  
ważnym impulsem hodowli. Mała  
Danja w wywozie masła zajmowa-  
ła przed wojną pierwsze miejsce  
w Europie, przewyższając pod tym  
względem przeszło dziesięciokrot-  
nie Rosję. Polska winna starać się  
o osiągnięcie wybitnej pozycji w  
produkcji masła, musi ona zwięk-  
szyć aprowizację mięs.

Kolonizacja wschodu może być  
procesem gospodarczym wpływa-  
jącym dodatnio na podniesienie  
rolnictwa, gdy opierać się będzie  
na chłopach posiadających inwen-  
tarz i gospodarstwo zasobne w in-  
wentarz na zachodzie, nie zaś na  
bezrolnym proletariacie, zwłaszcza  
na kolonizacji żołnierskiej. Pań-  
stwo winno dostarczyć wszelkich  
ułatwień komunikacyjnych i kre-  
dytowych, winno kontrolować to-  
warzystwa kolonizacyjne, ale nie  
powinno kontynuować dotychcza-  
sowej kolonizacji żołnierskiej, bę-  
dącej parodią kolonizacji. W ciągu  
ostatnich kilkunastu miesięcy za-  
dano dotkliwy cios sprawie koloni-  
zacji wschodu i rozwoju rolnic-  
twa tego kraju przez bezsensowny  
rabunek ziemi dla kolonizacji  
żołnierskiej przez powoływanie do  
życia zwartych osad żołnierskich,  
które swą nieudolną gospodarką,  
swą peszytną egzystencją dyskredy-  
tują tylko imię polskie w kraju.  
Kolonizacja żołnierska musi ogra-  
niczyć się tylko do żołnierskiej od-  
dziedziczenia do rolnictwa wdrożo-  
nych, posiadających inwentarz o-  
raz także niezbędne ogniwo w go-  
spodarstwie wiejskim jak żona.  
Kolonje te winno być rozrzucone  
wśród innych kolonistów, by ulę-  
gli psychicznej i obyczajowej asymi-  
lacji.

Należałoby zastrzec przy kolo-

## Wileński Pryw. Bank Handlowy

poszukuje rutynowanego ko-  
respondenta (entki), władają-  
cego biegle językami: angielskim,  
francuskim i niemieckim.  
Zgłoszenia z własnoręcznie  
pisaną ofertą skierowywać na-  
leży do Szefa Biura Wileńskiego  
Prywatnego Banku Handlowo-  
ul. Mickiewicza 8.

nizacji majątków, dokonywanych  
przez banki, 10 proc. ziemi na kol-  
onizację wojskową.

Proces kolonizacyjny winien  
być oparty na dobrowolnym kup-  
nie i sprzedaży ziemi. Da to  
możliwość większej własności zlik-  
widować pewną część swych ob-  
szarów, ale posiadać kapitał niez-  
będny dla podniesienia produkcji  
w pozostałych częściach majątku.  
Uchwalona reforma agrarna  
przez Sejm ignorantów i demago-  
gów winna ulec rewizji. Była ona  
tamą dla podniesienia produkcji  
rolnej wielkiej własności, nad któ-  
rą ciążyła groźba wywłaszczenia o  
bardzo znikomem odszkodowaniu;  
była też czynnikiem przeciwdział-  
ającym parcelacji dobrowolnej przez  
budzenie nadziei wśród chłopów  
na otrzymanie gruntów drogą wy-  
właszczenia, oprócz tego proces  
parcelacyjny napotykał przeszkody  
lub obstrukcje ze strony Urzędu  
Ziemińskiego. Stąd proces parcel-  
acyjny w Królestwie Polskiem w  
1921 r. był mniejszy od przed-  
wojennego; w 1921 r. oddano w  
Królestwie Polskiem na parcelację  
47.099 hektarów ziemi, rozparcelo-  
wano zaś 29.412 hekt., gdy w  
okresie 1894 — 1909 parcelowano  
przeciętnie 40.000 ha.

Przyrost własności włościań-  
skiej w Królestwie Polskiem wy-  
nosił w 1921 r. 0,3 proc.; przyrost  
zaś naturalny ludności włościań-  
skiej przewyższał 1 proc., nastąpi-  
ło więc po proklamowaniu reformy  
agrarniej pogorszenie ilości-  
owego stosunku włościanstwa do  
ziemi w byłem Królestwie Pol-  
skiem.

Proces parcelacyjny zachodniej  
Małopolski był nikły, rozparcelo-  
wano tam wszystkiego 961 h.  
Włościanie zachodniej Małopolski,  
prowincji najbardziej rolniczo prze-  
ludnionej, ratują się kolonizacją  
Galicji wschodniej.

Pomimo wagi procesu koloni-  
zacyjnego ze strony ministra Mi-  
chałkiewicza była czyniona obstruk-  
cja w zatwierdzeniu statutu Ban-  
ku Odbudowy Gospodarczej Ziemi  
Wschodnich, który miał powstać  
dla przeprowadzenia kolonizacji.

Banki kolonizacyjne i parcel-  
acyjne, włości rentowe t. j. bezter-  
minowe dziedziczne dzierżawy  
tworzone przez kredyt państwo-  
wy — oto wypróbowana droga,  
która może kroczyć reforma ag-  
rarna, nie naruszając interesów ro-  
lnictwa. Komasażca, malieracja grun-  
tów winno być postawione jako  
zasadnicze postulaty reformy ag-  
rarniej. Zamiast iść wypróbowana  
droga zachodnio-europejska urza-  
dzeń rolnych, Polska, Litwa, Lot-  
wa, Rumunia i Czechosłowacja,  
podając się wpływowi rosyjskim,  
posły na reformy agrarne typu  
rosyjskiego. Tym zaś rosyjski jest  
wynikiem periodycznego podziału  
gruntu w gminie. Wywłaszczenie  
powyżej pewnych norm, udziela-  
nie ziemi włościanom z państwo-  
wego zapasu ziemi, tworzącego się  
drogą wywłaszczeń, musi pocią-  
gać za sobą w następne pokole-  
nia zmniejszenie maksymalne norm  
dzis przyjętych i nowego podziału  
gruntu, czyli do wprowadzenia ro-  
syjskiej obszczy, która była źród-  
łem tej katastrofy gospodarczej,  
jaka się stała udziałem Rosji.

W Rumunji, Czechosłowacji i  
w innych państwach, które prokla-  
mowały reformę agrarną typu ro-  
syjskiego, widzimy upadek pro-  
dukcji rolnej.

Rolnictwo wymaga ziemi, kapi-  
tału, pracy i wiedzy. W Rosji nie  
uwzględniono wszystkich tych  
czynników. Chłop rosyjski wciąż  
uskarżał się na brak ziemi, „ma-  
łoziemielce“, jakkolwiek posiadał  
względnie dużo ziemi. Nie zwięk-  
szanie wydajności przez większy  
nakład kapitału i pracy, ale zwięk-  
szanie obszaru posiadanego grun-  
tu było jego celem, w imię któ-  
rego mobilizowano go do rozru-  
chów agrarnych.

Znaczenie kapitału w rolnic-  
twie: żywego i martwego inwen-  
tarza, nawozów sztucznych jest nie-  
zaprzeczalnym. Umiejętne zaś u-  
życie tego kapitału, to ta wiedza  
rolnicza, która musi być w naro-  
dzie rozpowszechniona.

Jak ogromne znaczenie dla  
rozwoju rolnictwa posiada rozpo-  
wszechnienie wiedzy rolniczej ilu-  
struje przykład Francji i Niemiec.  
Francja posiada 71 szkół rolniczych  
z 2.200 uczniami, gdy Niemcy  
1.708 szkół rolniczych i 70.362 uc-  
niów, czyli na milion mieszkań-  
ców Francja ma 1,8 szkół rolni-  
czych i 59 uczniów, Niemcy zaś  
27,5 szkół rolniczych i 1.135 uc-  
niów.

Ta znaczna różnica upowszech-  
nienia wiedzy rolniczej wywołała  
znaczną różnicę wydajności rolnic-  
twa niemieckiego i francuskiego.  
W okresie przedwojennym pro-  
dukcja pszenicy z hektaru równa-  
ła się w Niemczech 21,4 q., we  
Francji 13,2; produkcja kartofli w

Niemczech 137,0, we Francji 85,7.  
Po wojnie produkcja rolnicza Nie-  
miec doznaje utrudnienia wskutek  
utrąty fabryk nawozów sztucznych  
w Lotaryngji, ziej waluty, utrud-  
niającej przywóz fosforytów z Flo-  
rydy i guana z Chili. Francja zaś,  
posiadając Tunis, posiada olbrzymią  
produkcję fosfatów natural-  
nych, oprócz tego posiada pro-  
dukcję soli potasowych wraz z  
Lotaryngją. Zdawałoby się, że w  
produkcji rolnej uczyni znaczny  
postęp, tymczasem jej produkcja  
pszenicy wzrosła wszystkiego o 0,2  
q. z hektara, równa się 13,5, gdy  
produkcja niemiecka 18,0. W pro-  
dukcji kartofli nastąpił we Francji  
upadek do 67,0 q. z hektara, gdy  
produkcja Niemiec spadła do  
104, 1 q. Inne państwa, górujące  
w rozwoju wydajności rolnictwa,  
jak Belgja i Danja, zwłaszcza ta  
ostatnia, posiadają względnie naj-  
większą liczbę niższych szkół ro-  
lniczych.

Zaprowadzenie nauki rolnictwa  
w seminarjach nauczycielskich, po-  
wołanie do życia w każdym wo-  
jewództwie przynajmniej jednej  
szkoły rolniczej, a w każdym po-  
wiece po jednej niższej szkole  
rolniczej jest niezbędne dla pod-  
niesienia rolnictwa krajowego.

Powstający fakultet rolniczy  
musi stać się rozsądnikiem wie-  
dy rolniczej na cały nasz północ-  
no-wschód.

Przez podniesienie rolnictwa  
Polska polepszyć może realną płacę  
robotników, nie wzmagając no-  
minalnej, produkować taniej i być  
zdolną do zdobywania obcych ryn-  
ków.

Program podniesienia produk-  
cji rolnej nie jest programem kla-  
sowym, ale programem ogólno-  
narodowym, leżącym w interesie  
wszystkich klas.

Wład. Studnicki.

## Wiadomości polityczne.

**Uchwaly pol-  
skiej rady  
ministrów.**

Rada Ministrów na  
dzisiejszem posie-  
dzeniu uchwalila mie-  
dzy innymi wniosek ministra ro-  
lnictwa o rozciągnięciu na Ziemię  
Wileńską mocy ustaw w sprawie  
wydzierżawienia niezagospodero-  
wanych użytków rolnych w Ziemi  
Wileńskiej oraz wniosek kierowni-  
ka ministerstwa przemysłu i han-  
dlu o rozciągnięciu w województ-  
wach wschodnich mocy ustawy o  
zatwierdzeniu zmiany statutów spół-  
tek akcyjnych. (Pat.)

**Obsadzenie  
tek ministr  
rajnych.**

Stała się aktualną  
sprawa obsadzenia  
tek gabinetowych,  
powierzonych tymczasowemu kie-  
rownictwu oraz nominacja na sta-  
nowisko podsekretarza stanu Min.  
Spraw Wewnętrznych. (R. W.)

**Człeczerla  
w Warsza-  
wie.**

W czwartek przy-  
był do Warszawy  
Człeczerin, przywita-  
ny na dworcu przez naczelnika  
Wydziału Wschodniego Min. Spraw  
Zagranicznych p. Łukasiewicza i  
referenta Spraw Rosyjskich Zalew-  
skiego. W związku z przyjazdem  
Człeczerina odwiedził w czwartek  
Min. Spraw Zagranicznych sekre-  
tarz poselstwa sowieckiego p. Lo-  
renz. Wskutek tych odwiedzin Czł-  
eczertin będzie przyjęty w piątek  
przez premiera p. Nowaka i mi-  
nistra Narutowicza. Powody zatrzy-  
mania się Człeczerina w Warszawie  
bliżej są nieznane. Trudno prze-  
widzieć, czy odbędą się dalsze kon-  
ferencje. (R. W.)

**Gen. Sikorski** Podczas interwie-  
w w Londynie, udzielonego pra-  
sę, gen. Sikorski wyraził zadowo-  
lenie z przebiegu wyzby oraz zał,  
że krótkość pobytu nie pozwala  
mu na zapoznanie się z ekono-  
miczną sytuacją Anglii. Następnie  
podkreślił, iż Polska potrzebuje po-  
koju i pragnie go z głębi serca.  
Polska obecnie rozwija się coraz  
wspanialej, zwłaszcza w dziedzinie  
rolnictwa. Armja sowiecka, mówił  
gen. Sikorski, stanowi wielkie nie-  
bezpieczeństwo dla Polski, która  
wrazie zatakowania musiałaby się  
bronić. Wreszcie gen. Sikorski  
wspomniał, że szef angielskiego  
sztabu obiecał odwiedzić Polskę  
przy pierwszej okazji. (Pat.)

**Posiedzenie  
Sejmu Gdań-  
skiego.**

Na wczorajszym  
posiedzeniu sejmu  
po zatwierdzeniu szre-  
regu ustaw przystąpiono do obrad  
nad projektem ustawy, dotyczącej  
przepisów o konstytuowaniu się  
zagranicznych spółek i towarzystw  
zabobkowych w Gdańsku, jako  
gdańskich. Projekt został przyjęty  
przeciwko głosom polskimi i gło-  
som komunistów w drugim czyta-  
niu. Przyjęto również w drugim  
czytaniu projekt ustawy w sprawie  
wykonania paragrafu 211 do 219  
umowy polsko-gdańskiej, w spra-  
wie obrotu ze wspólną granicą,  
w sprawie obrotu między Gdań-  
skiem i Polską, w sprawie wlnoc-  
mocnika polskiego oraz w sprawie  
opłaty za wywóz i przywóz. Przy-  
stąpiono następnie do obrad nad  
projektem ustawy o używaniu je-

zyka polskiego w sądownictwie. Decyzji nie powzięto. Dalsze obrady odroczone do następnego posiedzenia. (Pat.)

**Uzbrojenie armji czerwonej.** Fiński sztab generalny otrzymał szczegółowe dane o nowych uzbrojeniach armji czerwonej. Poza obstatunkiem znacznej ilości karabinów w Ameryce, Rosja otrzymała już i otrzymuje nadal z Niemiec aparaty dla wyrzucania gazów trujących i tanki. A więc technicy rosyjscy łącznie z technikami niemieckimi pracują nad skonstruowaniem specjalnego typu samolotu bojowego, uzbrojonego w armaty i aparaty do zrzucania rezerwuarów z gazem trującym. (Polp.)

**Pretensje rządu Sowieckiego.** Rząd Sowiecki w nocie do rządu Rumuńskiego czyni go odpowiedzialnym za trudności w sprawie rozbrojenia. (A. W.)

**Zakaz sprzedaży fotografów i mostów.** Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Kolei wydało rozporządzenie, zabraniające sprzedaży pocztówek z widokami kolei, dworców i mostów. (A. W.)

**Wyrok w sprawie d-ra Serkowskiego.** Zapadł wyrok w sprawie d-ra Serkowskiego. Oskarżony został uniewinniony od zarzutu oszustwa i skazany za karygodne niedbalstwo w wyrobie surowicy na 6 miesięcy aresztu. (A. W.)

**Rozruchy w Moskwie.** 21 września w Moskwie miały miejsce demonstracje i rozruchy robotnicze, spowodowane przez robotników fabryk Prochorowa i Zindia, żądających zwolnienia swych delegatów, aresztowanych przez Czerwonych. Podczas demonstracji na Placu Łubiańskim zabito jednego z wyższych funkcjonariuszy Czerwonych. Stąd powstały pogłoski o zabicu Dzierżyńskiego. (A. W.)

**Rokowania niemieckie.** Dzienniki donoszą, że rokowania polsko - niemieckie postępują naprzód. Dotąd osiągnięto porozumienie w sprawie wydania aktów z archiwów i w sprawie komunikacji tranzytowej. Wczoraj rozpoczęły się narady komisji granicznej, zajmującej się kwestią opcji i sprawą likwidacji niemieckiego majątku państwowego. (Pat.)

**Sprawa uznania Litwy de jure.** Otrzymało wiadomość, że sprawa uznania Litwy de jure będzie omawiana na posiedzeniu Rady Ambasadorów dnia 15 października. (A. W.)

**Dalsze zbliżenie niemiecko-rosyjskie.** Pisma donoszą, iż w najbliższym czasie odbędą się rokowania między Niemcami i Rosją w sprawie zawarcia nowego układu konsularnego. (Pat.)

**Stosunki francusko-rosyjskie.** „Morn. Post” zamieścił artykuł w sprawie stosunków francusko-rosyjskich. Dziennik nie wątpi, że i Horriot i szereg innych francuzów, którzy bawią obecnie w Moskwie, przedsięwzięli podróż z biogosiawienstwem rządu francuskiego. Zawarcie umowy i wogóle ustalenie stosunków gospodarczych pomiędzy Francją a Rosją jest obecnie kwestją tylko czasu, przytem niezbyt długiego. (Polp.)

**Z państwa „młotowych dusz”.** Sytuacja finansowa Sowieców jest rozpaczliwa. Choćż Rosji w tym roku grozi głód, rząd

Sowiecki, w celu ratowania finansów, zmuszony będzie wywozić nawet zboże, wbrew uchwałom ostatniego kongresu partji komunistycznej. Według pogłosek władze sowieckie na Kubaniu otrzymały rozkaz od władz centralnych przygotowania na wywóz do Włoch 30.000 tonn zboża. A potem się będzie uciskało do ofiarności międzynarodowej, w celu walki z głodem. (A. W.)

Teatry Wileńskie.	
SOBOTA	
TEATR WIELKI	Dziwczę z Holandji
TEATR POLSKI	Pelikan
TEATR im. Syrokomii	Książę Marok.

zna decyzji w sprawie cieśnin, która zapadła bez jej udziału. Sowiety proponują zwolnienie konferencji z udziałem państw zainteresowanych, zwłaszcza państw położonych nad morzem Czarnym.

**Kwestja wschodnia na posiedzeniu angielskiej Rady Ministrów.**

LONDYN, (Pat.) Rada Ministrów rozpatrywała kwestję Wschodu i wykluczyła rzeczoznawców wojskowych w związku z obroną cieśnin, oraz zajęła się kwestją uchodźców. Gabinet londyński podobno przychylnie jest usposobiony względem dzyderatów rosyjskich, dotyczących kwestji Wschodniej, jednakże z zastrzeżeniem powzięcia poważnych środków ostrożności na wypadek, gdyby sojusznicy zdecydowali się na wzięcie pod uwagę rosyjskiej.

**Uwięzienie ex-króla Konstantyna.**

LONDYN, (Pat.) Donoszą z Aten, że król Konstantyn został uwięziony. Podczas rozruchów zabił jednego ministra.

**Zwycęstwo rewolucji.**

WIENIEN (Pat.) Dzienniki podają z Salonik, że władze wojskowe i cywilne pozostały na posterunku, nie sprzeciwiając się rewolucjonistom. Flota grecka odjechała do portu Pireus i oczekuje uchwał dowództwa rewolucyjnego.

**„Nie chcę, ach nie chcę ja sultanem być...”**

LONDYN, (Pat.) „Daily Chronicle” donosi, że jest możliwe, iż sultan opuści Konstantynopol. W każdym razie zrezygnował z tronu i zamierza prosić o paszport na wyjazd do Szwajcarii lub Anglii.

**Koncentracja floty angielskiej.**

LONDYN, (Pat.) Donoszą z Konstantynopola, że przybyło tam 10 okrętów angielskiej floty atlantyckiej.

**Anglicy ustawiają działa.**

WIENIEN, (Polp.) Konstantynopolski korespondent „N. W. Y.” donosi, że Anglicy rozpoczęli ustawianie na europejskim brzegu Bosforu dział zdejmowanych z okrętów.

**Zajęcie w Konstantynopolu.**  
BUKARESZT. (Polpr.) Z Konstantynopola donoszą: 24-go września o godz. 7-ej wieczór w Bosforze został zatopiony przez angielski torpedowiec turecki statek żaglowy „Osinas”, który wbrew zakazowi angielskich władz chciał wyjść z Bosforu do Czarnego morza. Cztery osoby z załogi i jeden pasażer utoneli. Nazajutrz odbyła się z tego powodu w Stambule obrzydliwa demonstracja przeciwko Anglikom. Nieszono plakaty z napisami „Śmierć wszystkim Anglikom!” Świat muzulmański powinien stanąć do świętej walki z Anglią”. Most przez Złoty Róg pozostaje nadal rozprawdzonym.

**Przeciwko Anglikom.**

PARYŻ. (Polpr.) Przez Konstantynopol nadchodzi wiadomość, że 22-go września we wszystkich większych miastach Persji odbyły się demonstracje przeciwko Anglii. W Taszyzie tłum kilkudziesięcny zamierzał zbliżyć się do gmachu konsulatu angielskiego i z wielkim trudem był powstrzymany przez konną żandarmerję. W Teheranie, według niesprawdzonej jeszcze pogłoski, został zamordowany angielski kupiec. Fakt, że demonstracje odbyły się w całej Persji w jednym dniu i o jednym i tym samym programie, dowodzi doskonałej organizacji i kierownictwa z góry.

**Sprawy wojny modlą się o pokój.**

LONDYN. (Polpr.) Cała prasa stwierdza, że obawa społeczeństwa angielskiego co do wciągnięcia Anglii w wojnę na Bliskim Wschodzie jest bardzo wielka. Z intencji arcybiskupa Canterbury w kościołach odbywają się nabożeństwa na intencję uniknięcia wojny.

**Anglja — wlewy sprzymierzenia.**

BELGRAD. (A. W.) Belgradzka „Prawa” twierdzi, że podczas angielsko-francuskich rokowań obiecano Jugostawji Saloniki.

Kto szanuje swoje obywateli ten używa pasty do O B U W I A „EKSTRA” lub „WYŚCIGÓWKA”. Wytwórni Chemicznej „Wschodniej Spółki Handl.-Przem. Żydać wezwać.

## Kronika wyborcza.

**Białorusini i Ukraińcy.**

Białorusini i Ukraińcy uważają blok wyborczy ze stronnikami żydowskimi i niemieckimi za czysto techniczny. Jak się dowiadujemy, istnieje projekt utworzenia stronnictwa białorusko-ukraińskiego, którego ekspozyturą będzie wspólny klub sejmowy. Klub ten zachowa sobie w stosunku do grup żydowskich i niemieckich wolną rękę. (A. W.)

**Posel Witos w Wileńszczyźnie.**

Posel Witos bawi od kilku dni w Wileńszczyźnie. W środę b. prezydent obecny był w Świecianach, gdzie miał się odbyć wiec Polskiego Stronnictwa Ludowego. W czwartek obecny był posel Witos w Duniłowiczach. (A. W.)

**Wiec urzędników państwowych w sprawie wyborów.**

W niedzielę, 1 października, o godz. 1 pp. w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (Bonifraterska 10) odbędzie się wiec przedwyborczy urzędników państwowych, samorządowych i inteligencji pracującej. Porządek dzienny: 1) zgajanie, 2) wybór przedwyborczy, 3) stosunek urzędników i inteligencji pracującej do wyborów i ewentualne porozumienie się z którymś z stronniców politycznych, 4) wybory komitetu przedwyborczego i kandydatów na posłów od urzędników i inteligencji pracującej, 5) wolne wnioski. (Wap.)

## Na Bałkanie.

**Kemal Pasza przyjął zaproszenie na konferencję.**

LONDYN, (Pat.) „Daily Mail” donosi z Konstantynopola, że Mustafa Kemal Pasza zawiadomił swego przedstawiciela z Konstantynopola, iż jest gotów przyjąć zaproszenie sojuszników na konferencję.

**Kemal Pasza nie uznaje strefy neutralnej.**

LONDYN, (Pat.) Donoszą z Konstantynopola, że Kemal Pasza oświadczył w odpowiedzi przesłanej Harringtonowi w sprawie Czanaku, iż nie przyznaje strefy neutralnej. Kemal Pasza skarży się pozatem na ogromne zniszczenie dróg i budowli, dokonane przez Anglików, w końcu oświadcza, że pragnąłby

uniknąć wszelkich niepożądanych wypadków. Harrington odpowiadając dziękował Kemalowi za powyższe oświadczenie. Dokonane zniszczenia były konieczne z wojskowego punktu widzenia. Harrington proponuje osobiste spotkanie z Kemalem, pozostawiając mu wybór miejsca.

**Sowiety wpraszą się na konferencję.**

LONDYN, (Pat.) Nota sowiecka, wystosowana do rządu angielskiego w sprawie tureckiej, oświadcza, że mocarstwa zachodnie nie myślą uwzględnić interesów Rosji, wobec tego Rosja protestuje przeciwko wstąpieniu w jej prawa i ponawia oświadczenie, że nie u-

SIGURD.

## Dobrowolna Składka.

Z oryginału szwedzkiego przełożył KONSTANTY BUKOWSKI. (Prawo przedruku zastrzega się.)

Ojciec rodziny, wagi dwunastu pudów, wwindował się po moich schodach w Krokwinkeł, wyrwał w przedpokojku kłamek, omalio nie przyprawił o śmierć pokojową, która ze strachu dostała ataku nerwowego, przewrócił moją filiżankę z kawą, rzucił się na szeslong tak, że sprężyny pękły, i spojrzawszy na mnie, zaczął ze złością opowiadać:

— Do milion kroćset, dałem sobie słowo, że nie ofiaruję ani grosza na dywan dla profesora Christianssona i to, jakem kupiec Filip Rosenqvist.

— Co za profesor?  
— Zarec ci powiem. Jest to nauczyciel niemieckiego na pensji, do której uczęszcza moja córka. Wygolona, jasnowłosa bestja...

— Twoja córka?  
— Ale skąd,— profesor. Figura ta już od lat pięciu wyklada ten przedmiot i dlatego, idąc za teraż-

niejszym prądem, naturalnie, (I) należy jej się „dar honorowy”. Wystaw sobie, moja magnifika uparła się, bym „przeznaczył coś uczciwego”. Co za bydlę!

— Twoja żona?  
— Nie, profesor, profesor Christiansson, jak ci mówię! Otóż radczyni, kapitanowa i pastorowa uradziły, że jako dar honorowy najodpowiedniejszy będzie dywan do salonu, ręcznej roboty, wyobrażający Ołausa Petri, \*) na ambonie. Ach ten trol!

— Ołaus Petri?  
— Dajże spokój! Na liście, którą już przygotowano, widnieje na wstępie napis: „Składka na dywan dla profesora Christianssona”, a kapitanowa wpisała tam 15 koron, poczmistrzowa 10 koron i pastorowa 12 koron.

Te „dobrowolne składki” niezługo wyprawiają mnie na tamten świat! W ciągu czternastu dni należałem do następujących: 5 koron na podróż do Ameryki dla złodziejki-włamywacza, obiecującej poprawę; 2 korony dla niezwykle uzdelnionej córki mojej praczki na lekcje muzyki; 10 ko-

ron na utworzenie klubu uliczników i wreszcie wzięłem dwa bilety loteryjne, po 5 koron każdy, na obraz pana Jönsona: „Konie na pastwisku w noc księżycową”.

Przyszedł sam do mnie z obrazem i żądał, bym nabył aż dziesięć biletów.

— Panie, ten książę przedstawia się nieszczególnie— rzekłem — Odbicie światła jest za małe. To raczej wygląda na zupełnie zaćmienie słońca.

— Widzi szanowny pan, ja bo nie jestem artystą-malarzem— odparł.— Wszystkie, co w tym kierunku umiem, zawdzięczam tylko sobie.

— Następnie, muszę zwrócić uwagę pańska, że te konie nie zostałyby uznane przez żadną komisję remontową. Nogi ich wyglądają, jak gdyby misły na sobie welniane pończochy.

— Ach, szanowny panie, ja mam żonę i troje dzieci. Obraz ten, to cały mój majątek. Pastor, który przecież jest członkiem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, nic koniom nie zarzucił, zaznaczył nawet, że wyglądają one na po- bożne stworzenie.

— Mniejsza z tem, ale powiedz mi pan, co to za statek, przesu-

wający się nad łąką z rozpiętymi żaglami?

— Ależ, Boże drogi, to przecież brzozy płaczące, mój panie!

— Dobrze, ale tam najdalej, na prawo, wpuścił pan na pastwisko popielatą krowę, która, pomimo że się pasie dalej od koni, jest o wiele większą. Pan nie ma pojęcia o perspektywie, mój panie!

— Ależ to nie żadna krowa, to chata rybaka— objaśnił i obiecał, że ponieważ nie uznają jego talentu do północnych krajobrazów, przeto, jeżeli wezmę 10 biletów, gotów zmienić obraz na pustynię: „Karawane, udająca się w drogę”. Konie łatwo dałyby się przerobić na wielbłądy, brzozy płaczące na bamiłoty, a chata rybaka na Beduina w szarym burkusie. Lecz odrzuciłem jego propozycję i wzięłem tylko dwa bilety; a—teraz znów po tem wszystkim prezent dla tego lisa Christianssona.

Najpierw rzekłem do żony grzecznie, ale stanowczo: „Moja droga, nie dam ani grosza na ten dywan; postanowienia moje jest niezłomne i nie radzę ci nawet próbować znanych mi fartełków, jako to: przeglądanie listów z czasów naszych zaręczyn, reperacja

szlafroka, omelet z szynką i t. d. Wszystko to nic a nic nie pomoże”.

Otóż potem cierpiała „biedaczka” dwa dni na ból głowy, a cztery dni na ból zębów i wreszcie postawiła przed sobą na stole fotografie nieboszczyków rodziców, zaczęła wdychać i lkać: „Ach, gdybym teraz mogła być z wami, moi najdrożsi!”

Ale wtedy ujałem ją grzecznie za rękę i rzekłem łagodnie: „Daj pokój, Emimo, bo w żadnym razie nie dam na ten dywan. Co się nie udaje w małżeństwie za pomocą listów z czasów zaręczynowych, omeletu i t. p., nie uda się również za pomocą łez i fotografii”.

Potem zmieniła taktykę, stała się uprzejmą, wesołą i przez pół dnia nie wspominała wcale o Christianssonie, dywanie i Ołausie Petri. Ale po obiedzie przysłała do nas kapitanowa i zaczęła rozprawić z Emmą:

— Wiesz co, moja droga, pan-na Bonqvist już narysowała desen na dywan dla profesora Christianssona. Ołaus Petri wygląda tak miłutko, że chętnieby się go zjadło. Przytem uderzająco podobny do profesora, jak kropla wody i stoi na ambonie, z ręką opartą o księ-

\*) Jeden z pierwszych krzewicieli luteranizmu w Szwecji. (Przyp. tłumacza).

ów, jednak, zdaniem Nansena, wątpliwości polityczne nie powinny mieć w danym wypadku miejsca, gdyż chodzi o akcję humanitarną i dotychczas nikt z uchodźców nie sprzeciwiał się wysłaniu, ponieważ transportuje się ich do miejscowości, w których nie grozi im niebezpieczeństwo i gdzie mają żywność i pracę. Ador wyraził życzenie, aby Nansen podał do wiadomości układy, zawarte z rządem rosyjskim w sprawie bezpieczeństwa uchodźców. Odnosną rezolucję Zgromadzenie przyjęło. Adator złożył sprawozdanie o organizacji komunikacji i tranzytu. Murray złożył raport w sprawie wydawnictw pornograficznych. Holsti i Eysing złożyli sprawozdanie w kwestjach finansowych i gospodarczych. (Pat.)

**Projekt założenia „Biura pracy umysłowej”.**

Na dzisiejszym pleberrnem posiedzeniu Jouvencel złożył sprawozdanie o pracach komisji międzynarodowej dla współpracy umysłowej. Zaznaczył on, że Liga powinna przystąpić do zorganizowania biura pracy umysłowej. Murax mówił o organizacji pracy umysłowej, a w szczególności zaś o akcji Ligi Narodów w tym kierunku. (Pat.)

**Teatr Polski.**

**„PELIKAN”**

sztuka w 3 ch aktach A. Strindberga.

Co jak co, ale nastroj był w Lutni wysoce... skandynawski. Bo, proszę sobie wyobrazić: mrok na sali i na scenie. Widzowie (nieliczni, b. nieliczni), trzęsą się z zimna i ze strachu, po deskach zaś teatru chodzą cztery potwory w ludzkich ciałach, z których jeden krzył, lub miota się, jak ogarnięty wściekłością, drugi ryczy, trzeci szlocha, czwarty wrzeszczy... a prawda, jest tam i normalny człowiek: służąca. To jeszcze nic, ale oto podmuchem z zaświatów szarpnęła, zaczynają się niesamowicie trzepotać firanki, zeskakują książki i papiery z biurka, a gdy bujający fotel zaczyna się sam huścić, publiczności zjeżdżają się włosy.

Sztuka p. Strindberga byłaby może okropnie przerażająca, gdyby nie dwie rzeczy: że przez trzy akty ciągle mówią o jedzeniu stęchłej kaszy i pieprzu, którymi to niezdrowymi produktami wyrodna matka (wampir, ironicznie pelikanem zwany) karmiła tak długo syna i córkę, aż... oboje nie mogą mieć dzieci, ona nie ma klątki pierświowej, a on nie, przytem ładnie gra, ma staki ryku, na które nikt w rodzinie nie zwraca uwagi i uczy się do egzaminu prawniczego, ale go zdawać

nie chce. Drugim efektem, który miał być okropnie przerażający, to ten fotel nieboszczyka ojca i męża, zameczonego niegodziwością żony, gdyż ta, bagatelnie wyniosła się z domu z kochankiem, wydała za niego córkę i zabawia ją po jej powrocie z podróży posłubnej rozmową o swych uczuciach do jej męża, a swego zięcia. Prócz fotelu jest tam i bardzo okropny szablony pasowy, na którym skonał biedny ojciec męczenników, i portret, ale to przedmioty, choć się ich okropnie boi „pelikan-wampir”, siedzą jakoś spokojnie, zato są tam niesamowite drzwi, które się ciągle niesamowicie i ponuro otwierają, no i ten fotel! Po ochłonięciu z przeraźliwego skandynawskiego dreszczu, każdy normalny burżuazyjczyś myśli sobie: ja bym ten mebel wyrzucił na strych, a do drzwi sprawił lepszą kłódkę, zamiast się tego bać przez trzy akty... ale to jest niezrozumienie nastroju i burzliwości. Tak samo w ostatnich akcie: ledwie syn wniecił pożar w domu, już matka stwierdza, że się żywcem spali i zamalast myśleć o straży ogniowej, rzuca się przez balkon. Rodzeństwo bardzo długo lamentuje i ponieważ nikt im nie przychodzi na ratunek, co jest zupełnie zdumiewające w porządnym stosunkach skandynawskich, więc nie mają nic innego do zrobienia, jak przesycać okropnościami dać się udusić dymem, których na szczęście nie widać na scenie, tylko **bardzo** okropne czeluści piekielne przez drzwi, które się same otwierają (naturalnie) by to publiczności pokazać. Wołalibyśmy, by w te gorzące piekło wkroczyła taka nieprawdopodobna diablica, jak pelikan-wampir, to by jakoś było logicznie, ale pewnie właśnie dla tego autor wyrzucił ją za okno. Nie wydaje się nam możliwym osiągnięcie nastroju dramatycznego tak grubymi pomysłami: może w Skandynawii meble odgrywają rolę sumienia, i są takie Dulske, doprowadzone do apoteozy potworności, ale ta właśnie przesada osłabia wrażenie, bo za każdą okropnością człek myśli: pocóż się tak dręczyć, kiedy mogłoby być inaczej? A przecież można napisać najtragiczniejszą rzecz na świecie tak, by głęboko wznęcała swą nieubłaganą konsekwencją nieszczęście. Dość wspomnieć np. *Upiory Ibsena*, gdzie wysokie napięcie dramatyczne jest osiągnięte tem, że staje się coś, co nie może się stać inaczej, bo taką jest logika faktów, następstwa, przyczyn i skutków. *Rubo* np. w cudownym *Burmistrzu ze Stylmondu* Maeterlincka, gdzie nagromadzone najtragiczniejsze zdarzenia, by z nich uczynić spłot męczarni dla ludzi czystych i szlachatnych, ale wszystko rozwija się z nieubłaganą konsekwencją. Nikt tam *inaczej* postąpić nie mógł i każdy miał słuszość ze swe go punktu widzenia. W sztuce

Strindberga zaś każdy mógł *inaczej* postępować, a nawet nie mógł tak postępować, bo od początku do końca sztuka roi się od nielogiczności i nieprawdopodobieństw, a przez to chybila efektu. Być może, owszem, zdarzają się w życiu rzeczy i uczucia najbardziej nieprawdopodobne, można nawet znaleźć je w czytaniu, kiedy myśli więcej pracować może, a wyobraźnia staje do pomocy. Ale teatr jest sprawą zbyś realną, zbyt *dotykalnymi* są środki, którymi rozporządza, by lektować widzów drzwiami i fotelami, biorącymi udział w akcji dramatycznej.

Pelikan jest niestety tą typową sztuką, pisaną dla jednej postaci i dla jednej artystki, i dlatego nęci eksperymentem. P. Wysocka dała postać opracowaną w najdrobniejszych szczegółach i była w każdym momencie aż nado przerażającą, wzięła się w patologiczny, sadystyczny typ historyczki, opętanej egoizmem i żądzą używania, choćby kosztem życia rodziny. Można by przypuścić, że jest nieświadomą tego co czyni, żeby nie to, że pała nienawiścią do wszystkich, prócz do pięknego Axela, zięcia i kochanka. Stronę wampiryzmu, oraz trwogę, szarpnięcie się chciwości i namiętności, nienawiści i upojenia tryumfem nad córką, wszystkie te strony postaci matki odwarzyła p. Wysocka nad wyraz umiejętnie.

Jednego nie wytłumaczyła nam swa gra, a to było najważniejsze: **dłaczego** wszyscy jej ulegali? Ten demon stał się teraz nawpół złamany, ale musiał mieć potęgę piękną, namiętności, jakiś czar zły i silny, że się przed nim gęli wszyscy. Jego nam p. Wysocka nie ukazała, nie była potrzebna demonem, ale potworną Dulska i, jako taka nie mogła opętać aż tylu niewolników.

P. Gruszcza grała rolę córki. Rola aż paka od szlochów. Możliwie dobrze wywiązała się p. Gruszcza z tego zadania, nawet końcowe sceny były dość silne i ładną była śmierć, trzeba tylko wyrobić głos, który skacze bez rejestracji z górnego w dolne rejestry i vice versa. Zglodzonego syna odtworzył p. Pater — ze zrozumieniem roli i dał typ równie wstrząsający jak wzbudzący litość i żgźro. P. Sawicki dał brutalny, zdrowy, silny typ normalnego męczennika, który dał się opętać i wyzwał się z bezwzględnością, nie zwalając na nic. Znowu przeciętny burżuazyjczyś pyta: „po kiego licha on wdepnął w taką familję”. No, ale też on ocalał. P. Mojska bardzo dobrze odgrywała rolę służącej.

Hro.

**Czyście ofiarowali**

1/2 na zdemobilizowanych!

żkę. Ma też bakobrody i pierścionek zaręczynowy. Kosztorys obliczony na 170 koron i 16 óre, ale brakuje jeszcze trochę do tej sumki. Złota Emmo, nie widziałam na liście twego nazwiska...

— Ach, nie, jeszcze nie... mój mąż...

— Pani kapitanowo — wtrąciłem — czy pani nie uważa, że cały ten projekt nie ma sensu; niech pani pomyśli: deptać nogami takiego męża, jak mistrz Olaus, to...

— Wy mężczyźni! depczecie nogami co innego: obietnice, przysięgi, serca... wybuchnęła moja żona w konwulsyjnym płaczu i wybiegła z pokoju.

— Ach, przepraszam, znalazłam się tu nie w porę! — rzekła kapitanowa sznurując usta i znikła.

Dokąd tylko zaszedłem, słyszałem z ust pań same pochwały na korzyść dywanu i profesora Christianssona. Pomyśleć sobie tylko, że ten człowiek przez pięć lat wykłada na tej samej pensji po trzy godziny tygodniowo! Wprawdzie otrzymywał regularnie wynagrodzenie za każdą godzinę, ale mimo to...

Za to ojcowie miłutkich pensjonarek, które przez krótszy lub dłuższy czas uczyły się od profe-

sora Christianssona mowy ojczyźnej Schillera i Goethego, wcale nie byli tak zachwyceni, jak matki. Jeden z nich rzekł do mnie:

— Te „dary honorowe” są chyba dla nas karą za grzechy. W ciągu jednego roku tylko należałem już do następujących składek: złoty zegarek z takimże łańcuszkiem dla brata przewodniczącego w stowarzyszeniu „Pęknięty gorset” — jako prezent, z powodu trzeciej jego zapowiedzi; srebrny serwis do kawy z napisem: „Od wdzięcznych parafian” dla wicepastora, który tutaj przez siedem miesięcy pełnił swe obowiązki bez żadnych nadużyć kasowych; złote pióro z napisem „In hoc signo vinces!” — pocie, który obchodził trzeci letni jubileusz, jako kancelista powiatowy; batuta srebrna dla dyrektora kwartetu, w którym sam jestem członkiem niezręcznym; żyrandol dla krawca Efferstinga, z powodu rocznego jubileuszu jego pracy na własną rękę, wreszcie drogą dobrowolną (I) składki nabyty puchar honorowy dla kominiarza miejskiego, który, z okazji wytercia pięciotysięcznego z rządu komina, wyprawił „skrom-

ny festyn dla magistratu i wielu zaproszonych gości”. A teraz znowu ten cymbał Christiansson i jego dywan!

— Ale! odmów stanowczo — rzekłem; — ja tak zrobiłem i nie dam złamanego grosza, jakem Filip Rosenqvist.

— To niemożliwe, mój przyjacielu, — odparł — w dzisiejszych czasach nie nazwą cię wzorowym chrześcijaninem, ani uczciwym człowiekiem, jeżeli na każde zawołanie nie odmówisz sobie kawatka chleba i nie przyjmiesz współdziałania w „dobrowolnej składce” — w dowód uznania dla pp. X. albo Z.

Ale pomimo to myślałem, że uda mi się postawić na swoim, chociaż niektóre panie, dowiedziawszy się o mej niezwykłej odmowie, zaczęły spoglądać na mnie tak, jak na warjata, męża — tyranę, ludożercę, albo ofiarę hypnotyzmu. Najpierw powtórnie zjawiła się kapitanowa. Kazałem służbie powiadzić, że nas niema w domu. (Moja żona dostała ataku nerwowego).

Następnie przybyła pastorowa. Sam jej oznajmiłem, że uważam za niestosowne, aby współczesny profesor szwedzki deptał po nosie

**Dzień wszystkich męczenników.**

Św. Michał niesłusznie obchodzi dzień swego imienia w terminie, kiedy raczej trzeba by w kalendarzu naznaczyć 999 męczenników. A są nimi: kamienicznicy i lokatorzy. Dziwne kombinacje losu: krzywdzący i pokrzywdzeni pomieszani tu jak talja kart. Sytuacja taka: dekret mieszkaniowy opiewa tak śmiesznie małe samy, że sumienniejsi lokatorowie nie pozwalają się nań i naiwny, który chce się **trzymać prawa**, uchodzi za wyzyskiwacza w oczach otoczenia. Gdy niema prawa, jest bezprawie i chaos. Kamienicznicy terroryzują lokatorów fikcyjnymi osobami z najbliższej rodziny, które się mają wprowadzić na ich miejsce, odbywają się targi, skargi, całe pochody z pieniędzmi do sądu, bieganie

do związku lokatorów i do adwokatów. Ludzie tracą czas, denerwują się, kłócą; i rozchodzą z głębokiem przekonaniem, że są bezczelnie wyzyskiwani.

Myśli to i lokator i kamienicznik. Nikt nb. nie może się dopytać, ani zobaczyć „na oczy” owych dekretów mieszkaniowych. Żyjemy w absurdzie. Oglądaliśmy dwa mieszkania na głównej ulicy: za 3 pokoiki niedźne z kuchnią na parterze — pół miliona, za 6 dużych też na parterze placą 240,000 — inne: za 3 „dupki” na II piętrze 180,000, za 6 dużych pokoi opodał 140,000. I tak dalej i t. d.

Niema norm, niema żadnej skali w określaniu cen mieszkań, tylko zobowiązna zgoda, a częściej daleko *niezgoda*, bo dekret jest martwą literą w życiu praktycznym, ponieważ jest do życia nie zastosowany. *Bezstronny.*

**KRONIKA**

**KALENDARZYK.**

Dziś — Hieronima Kapł. W. D. K.  
wzrost — N. M. P. Różańcowej.  
Bł. Jana z Dukli.  
Wschód słońca: 5.59.  
Zachód „ „ 5.41.  
WRAJAMY KSIĘŻYCO:  
1 kw. godz. 12 m. 40 po pol.

**WILEŃSKA.**

— **Kalwaria.** W poniedziałek, po Różańcowej, o godz. 6 m. 30 wyrusza z Wieczornika procesja na obchód drózek na intencję zmarłych, którzy odbywali pielgrzymki do Kalwarii. O g. 10 po odśpiewaniu „Te Deum laudamus” i egzekwji ks. dziekana Ejdziatowicz odpraw msza żałobna.

— **Uroczyste nabożeństwo.** Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, staraniem Dyrekcji Wojsk Kursów Maturalnych im. mjr. Łukaszyńskiego odbędzie się w dniu 3 października o g. 9-ej rano uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Jana przy ul. S. Jańskiej.

Po nabożeństwie, o g. 11-ej w sali Śniadeckich, w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego, urządzą się będzie uroczysta inauguracja, podczas której profesor Leon Stepicki wygłosi odczyt p. t. „Zasady teorii Einsteina”.

— **Śmierć prezesa Sejmiku.** Świętiany. 27 b. m. w czasie gaszenia pożaru zmarł nagle na udar sercowy kierujący akcją ratowniczą prezes Sejmiku Święciańskiego, Marjan Makarski. (A. W.).

— **Zakończenie wpisów na Uniwersytecie Stefana Batorego.** Z dniem 30 b. m. upływa ostateczny termin składania podań na poszczególne wydziały Uniwersytetu St. Batorego. (W.).

— **Kwesta.** W niedzielę, 1-go października odbędzie się kwesta na cele kulturalno-oświatowe woj-

skowego więzienia śledczego w Wilnie. Kwestą łaskawie zajęły się: Katolicki Związek Polek, Sekcja Obleki nad wieżniami wojskowymi, Biały Krzyż, Koło Polsk. P. Z. P. i Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo. Panie będą kwestować w cukierniach, restauracjach i na ulicy. Chyba każdy poczuje się do obowiązku ulżenia doli tym nieszczęśliwym.

— **Loterja.** W niedzielę, 1-go października w pawilonie „Wilnianka” róg Mickiewicza i placu Katedralnego — odbędzie się loterja na rzecz Tow. „P. Z. P.” Główne wygrane: pierścień złoty, serwis, samowar, likiery Baczewskiego, suknia, buczki, wśród żywych fantów 2 wilczki!

Orkiestra — wejście bezpłatne. Początek o 10-tej rano. Cena bil. loter. 200 mk.

— **Odczyty A. Grzymały-Siedleckiego.** Znany literat polski i znany publicysta Adam Grzymała-Siedlecki wygłosi dziś w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”) o godz. 5 i pół po pol. — odczyt: „Bojowy archanioł poezji polskiej” A. Mickiewicz.

W niedzielę, 1 października o godz. 5 i pół po pol. drugi odczyt Grzymały-Siedleckiego na temat: „Poeta państwowości polskiej” (S. Wyspiański).

Odczyty wywołały duże zainteresowanie. Dla uczącej się młodzieży — zniżki biletowe.

— **Stowarzyszenie zdemobilizowanych Dowborczyków.** Podaje się do wiadomości wszystkim zdemobilizowanym wojskowym b. I korpusu Wojsk Polskich Generała Dowbor-Muśnickiego, iż od dnia 28 września r. b. rozpoczyna się zapis członków do Stowarzyszenia Zdemobilizowanych Dowborczyków p. n. „Ku Chwałę Ojczyzny”. Statut wyżej wspomnia-

łam w „Heroldzie”, gazecie, wychodzącej w Krokwinie!

**Dowód uznania.**

„W dniu wczorajszym nauczyciel języka niemieckiego, profesor Christiansson, był przedmiotem owacji na pensji naszego miasta ze strony rodziców uczennic, które obecnie korzystają z jego gorliwej pracy. Rzeczowym dowodem uznania jest piękny składkowy dywan o żywych barwach, wyobrażający głośnego krzewiciela luteranizmu, Olausę Petri, na ambonie. Dar ten przed rozpoczęciem lekcji wniosło przy dźwiękach fisharmonji dwanaście panienek w bieli i wręczyło go, uradowanemu tą niespodzianką, profesorowi.

Następnie w krótkich, lecz ciepłych słowach przemawiał do profesora kupiec, p. Filip Rosenqvist. Piękne jego słowa tłumilo głębokim wzruszeniem, które jest dowodem osobistej sympatii szanowanego mówcy dla p. Christianssona.

Podniosła ta uroczystość zakończyła się sokiem malinowym i ciastkami.”

KONIEC.

We dwa dni potem, wycryta

\* Pod tym znakiem zwyciężysz.

nego stowarzyszenia zatwierdzony został w dniu 25/VIII r. b.

Zapisy członków uskutecznią się od godziny 16 ej do 18 ej w dnie powszednie i od 12 ej do 14 ej w niedzielę i święta w lokalu I wa „Nobel” ul. Sadowa 21, w Wilnie.

— Zebranie przedwyborcze. Dziś o godz. 7 ej w lokalu T-wa im. J. Piłsudskiego (Jagiellońska 10) odbędzie się zebranie członków i sympatyków Unji Narodowo-Państwowej w sprawie przedwyborczej.

— Z kroniki towarzyskiej. Wczoraj wieczorem odbyły się w mieszkaniu dr. Węslawskiego przy licznych udziałach krewnych i znajomych chrzciny Michała Węslawskiego, syna p. Stanisława i Ady z Wyrzykiewiczów Węslawskich.

— Tramwaje elektryczne. Wobec wyrażonej zgody przez Magistrat i Komisję do urzędów miejskich udzielenia koncesji na przeprowadzenie tramwajów elektrycznych łącznie z dostarczeniem prądu dla abonamentów (elektrownia miejska), Sekcja Techniczna zwróciła się do „Société de Tramways et declairage”, które w powyższej sprawie pertraktuje z zarządem miejskim, o nadeśnięcie warunków, na jakich wspomniana firma podjęłaby się dokonać wymienionych urządzeń. (W. A. P.)

— Tramwaje benzynowe. Towarzystwo „Brygada” wystąpiło z podaniem do Magistratu o udzielenie koncesji na uruchomienie tramwajów benzynowych. Towarzystwo ma w projekcie przeprowadzenie tramwajów przez następujące ulice: od dworca osobowego, łącząc dworzec towarowy przez

ulicę Kolejową, Ostrobramską i Bazylijską do hal targowych, następnie Zawalską i Jagiellońską do ul. Ad. Mickiewicza. „Brygada” zobowiązuje się uruchomić tramwaje, przeprowadzając wszelkie roboty techniczne, związane z przeprowadzeniem linii, do dnia 13 kwietnia przyszłego 1923 r.

Sprawa udzielenia koncesji na uruchomienie tramwajów benzynowych będzie rozważana na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej. (W. A. P.)

— Wilno — Łuniniec — Sarny. Z dniem 1 października r. b. wprowadzona zostanie komunikacja bez bagażu Wilno — Łuniniec — Sarny z przesiadaniem podróźnych na moście rzeki Horyń. Odjazd z Wilna pociągu 1621 o godz. 9 min. 10, przyjazd do mostu na rzekę Horyń o godz. 8 min. 30, przyjazd do Sarn o g. 12 m. 27. Odejdzie pociąg Nr. 1524 z Sarn o godz. 6 m. 10, przyjazd do mostu o g. 6 min. 30, przyjazd do Wilna o g. 6 rano. (Wap.)

— Podpalacz dworów. Wileńskiej policji udało się schwytać dawno poszukiwanego podpalacza dworów Heljasza Ławnikowa. Ławnikow od dłuższego czasu grasował bezkarnie, podpalając dwory i domostwa obywateli. Ostatnio Ławnikow podpalił w Siemiernikach spichlerze ze zbożem tegorocznym. Istnieje przypuszczenie, że Ławnikow działał pod dyktando komunistów. Ławnikowa osadzono w więzieniu — śledztwo w toku. (Wap.)

— Schwytywanie złodziei. Dnia 28 b. m. policja schwytała na gorącym uczynku kilka podejrzanych osób, sprzedających na ry-

ku wileńskim różne rzeczy skradzione w Podbrodziu. Nazwiska schwytyanych ustalił sędziwo. (Wap.)

— Napad bandycki. W tych dniach 20 uzbrojonych bandyli napadło na dwór przy st. kolejowej Usz. Za bandytami, którzy narazie zdołali zbiec, wysłano w pogon oddział policji. (Wap.)

— Obława w powiecie Wileńskim. W tych dniach wysłany z Wilna oddział policji do gminy Gródzkiej, przeprowadził obławę, aresztowując 26 podejrzanych osobników, w tym oddawna poszukiwanego Filipowicza Józefa i Kpacza Aleksandra. Prócz tego policja wykryła w niektórych włościach całe składy amunicji. Skrzętnie przechowywaną broń: około 50 karabinów, bomby i granaty ręczne odebrano i przywieziono do Wilna. (Wap.)

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów:

— Teatr Polski. (Sala „Lutnia”). Znakomita krzewicielka nowych prądów w dziedzinie sztuki dramatycznej Stanisława Wysocka występuje dziś po raz 3-ci w nieznanym Wilnu sztuce A. Strindberga „Pelikan”, która obudziła żywe zainteresowanie wśród prawdziwych miłośników sztuki. W przygotowaniu „Upory” Ibsena.

— Teatr Wielki (Pohulanka). Operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji” zyskała obrzydliwy sukces artystyczny dzięki doskonałej grze całego personelu oraz malowniczej wystawie. Dziś i jutro — „Dziewczę z Holandji”. W przygotowaniu „Hr. Luxemburg” Lenara.

— Teatr imienia Syrokomli. Piętno dzieło J. Słowackiego „Książka Marek” wypełni przedstawienie dzisiejsze w Teatrze im. Syrokomli. W poniedziałek wędzie na repertuar ostatnia nowość teatrów warszawskich „Sublokator” A. Grzymały - Siedleckiego. Na przedstawieniu obecny będzie autor.

SPORT

— W sobotę, dnia 30 b. m. o godz. 3 po poł. zostaną rozegrane na boisku W. K. S. przy ul. Piłomont zawodowe piłki nożnej pomiędzy W. K. S. Komb. a drużyną 76 pp.

— Obudzenie z letargu. Akademicki Związek Sportowy po długiej przerwie wakacyjnej powraca do życia sportowego, rozgrywając w sobotę, dnia 30 b. m. mecz z „Makkabi”, a w niedzielę 1. X. z W. K. S. I.

— Doskonały klub czeski „Paradubice” rozegrał w Krakowie dwa mecze z Wisłą i Makkabi, ulegając pierwszej w stosunku 1:3 i bijąc drugą 3:1.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W WILNIE.

— Wypadki kolejowe. Dnia 20 b. m. wpadła pod koła pociągu osobowego około stacji Dukszty Ewa Pawłowicz, lat 55, która usiłowała w biegu wyskoczyć z wagonu. Uległa ona złamaniu stopy.

— Dnia 28 b. m. na stacji Mowa-Wilejka został przejechany przez pociąg osobowy urzędnik stacji Wilno Jan Miłaszewski. (A. W.)

— Dn. 28 b. m. o godz. 11 ej wieczorem w odległości pół kilometra od stacji Wilno na głównym torze w kierunku Nowej Wilejki, z powodu błędnego postawienia zwrotnicy wykołowały się trzy wagony próżnego manewrującego pociągu. Ruch pociągów został zatrzymany w przeciągu 3-ch godzin.

— Zranienie własnej żony. Dn. 28 b. m. posterunkowy 3-go kom. Władysław Klim (Gedyminowska 59) czyszcząc karabin przestrelił swoją żonę. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba. Zabójcę aresztowano. Dochodzenie w toku.

— Okradzenie kościoła. Dn. 28 b. m. został okradziony kościół w Wilejce. Świętokradcy zrabowali monstrancję i różne złote rzeczy.

— Fałszywe dolary. Policja 5-go kom. zatrzymała Józefa Perczowicza i Wacława Rutkiewicza, którzy chcieli sprzedać 300 fałszywych dolarów.

— Kradzieże kieszonkowe. Zygmunta Przejakowskiego (Tomasz Zana 61) w sell miejskiej wyciągnięto z kieszeni 4 tys. 500 mk.

— Emeryce Rawiczowej wyciągnięto z kieszeni 25 t. mk.

— S. Skłowiczowi (Bazylijska 6 m. 4) na dworcu kolejowym wyciągnięto z kieszeni 39 tys. mk.

— Kradzieże. Franciszkowi Nowickiemu (Kozła 9) skradziono ze składki krowe.

— Mowszowi Kusielow (Włodzimierska 44) skradziono bieliznę i ubranie wartości 400 t. mk.

Życie ekonomiczne.

ZURYCH (Pat) Notowania na Warszawę 0,06.

GDANSK (Pat) Notowania na Warszawę 19,43.

WARSZAWA (Pat) 28-IX. (Giełda). Dolary 8550—8500, franki fran. 645—647, marki niem. 510—507 i pół, czeki na Londyn 37590—37750.

Produkcja węgla na Górnym Śląsku.

Wydobyto węgla kamiennego 462,335 ton, z tego użyto w polskiej części Górnego Śląska 147,497 ton, do Innych dzielnic Polski wywieziono 287,735 ton, do Niemiec 165,301 ton, do Austrii 35,038 ton, do Czechosłowacji 2,250 ton, do Szwecji 2,654 ton, do Węgier 2,028, do Gdańska 5,726, do Kijajedy 1,422, do Szwajcarii 209 ton. Zapasy węgla kamiennego w dniu 17 września wynosiły 455,293 ton, zażądano wagonów 46.230, dostarczono 35,391 (A. W.)

Dowóz towarów do Gdańska.

Dowóz towarów do Gdańska za czas od 18 do 24 b. m.: skór 5145 kg., papieru 2465 kg., superfosfatu 3176 kg., śledzi 731,400 kg. (A. W.)

GIEŁDA

Według notowań urzędowych Wileńskiej Giełdy Pieniężnej dnia 28 września 1922 r.

Table with exchange rates for various currencies and goods like gold, silver, and wheat.

Ogłaszajcie się

tylko w pismach poczytnych, a takim pismem polskim, największym na Wileńszczyźnie, jest niezawodnie

„SŁOWO“

Adres zapamiętajcie!!! Mickiewicza 4, tel. 228. gdzie dawniej „Gazeta Krajowa“.

Advertisement for 'ATLANTYDA' featuring a gold medal and a review of the play.

Advertisement for 'Kino-teatr POLONJA' and 'Kino-teatr „PICCADILLY“'.

Advertisement for 'KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY' (Gallstones) with medical details.

Advertisement for 'WESTA' bank and insurance services.

Advertisement for 'Drożej niż wszyscy płaci za złoto, srebro, brylanty, perły' (Cheaper than everyone else for gold, silver, etc.).

Advertisement for 'Łóżka' (Beds) by Konrad Jaruszkiewicz.

Advertisement for 'Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych' (Regional Public Works Directorate).

Advertisement for 'Doktor med. D. Zeldowicz' (Doctor D. Zeldowicz).

Advertisement for 'Herbaty angielskiej „SIBUNION“' (English Tea 'SIBUNION').

Advertisement for 'Każda z Pań może sama szyć elegancje' (Every lady can sew elegance).

Advertisement for 'Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych' (Regional Public Works Directorate).

Advertisement for 'Akuszerka' (Midwife) and 'Dr. D. Kenigsberg'.

Advertisement for 'Maszynę parową i kocioł' (Steam engine and boiler) and 'OPUS'.

Advertisement for 'Roczne wieczorowe kursy dla biuralistów' (Annual evening courses for clerks).

Advertisement for 'ŚPIEWAK KABARETOWY Jerzy Orleński' (Cabaret Singer Jerzy Orleński).

Advertisement for 'Akuszerka' (Midwife) and 'Dr. W. LEGIEJKO'.